



# SEKTOR

06.09.85

100

Warszawa

Pismo Terenowego Komitetu Oporu "Solidarność" Reg. Mazowsze

ZBIORY OŚRODKA KARTA

## R o ś n i e S o l i d a r n o ś ć

Terenowy Komitet Oporu "Solidarność" został założony 31.08.1982 r. Powstał oddolnie. Członkowie "S" na naszym terenie samorzutnie zbierali pieniądze, przekazywali informacje, żądali prasy, książek, ulotek. Trzeba było nadać tym poczynaniom określoną ramy organizacyjne. W tej sytuacji działacze "S" z Pruszkowa, Piaseczna, Grodziska Maz. i Ursusa postanowili utworzyć podziemną organizację związkową. Prace nad stworzeniem TKO "S" trwały około 3 miesiące. Naszym głównym celem było i jest niesienie pomocy organizacjom zakładowym: dostarczenie prasy, książek i ulotek. Pragniemy propagować akcje Związku na naszym terenie i rozwijać różne formy oporu.

Pierwszy numer Sektora ukazał się 20.09.82 r. w nakładzie 2,5 tys. Dziś oddajemy numer setny! W 1983 r. rozpoczęliśmy wydawanie miesięcznika Baza. W końcu ubiegłego roku zaczęliśmy drukować TM/od nr 101/ i kwartalnik - Zeszyty Niezależnej Myśli Lekarskiej. Nakłady naszej prasy stale rosną. Dobrowolne wpłaty także. Tylko w ciągu 8 miesięcy tego roku nakład Sektora wzrósł o 1,5 tys.

Od 1984 r. działa na naszym terenie Radio Solidarność. 31.08.84 r. pojawiły się na ekranach telewizorów napisy "Solidarność żyje". Jako pierwsze pojawiły się w Pruszkowie. W drugi dzień świąt wielkanocnych, 8.04.br. została nadana w Pruszkowie, pierwsza w kraju, audycja radia "S" zapowiedziana napisami w telewizji. Dziś napisy w telewizji o różnej treści i Radio "S" to stały element naszej działalności. Pragniemy rozwijać tę formę działalności. Chcemy powiększyć zasięg i poprawić jakość.

Gdy patrzymy na obłądne ceny, kolejki po wszystko /nawet po węgiel/, na bezkarne poczynania generała-mordercy, na głodujące rodziny i tysiące przestraszonych ludzi - ogarnia nas przerażenie. Gdy jednak popatrzymy na to co zrobiliśmy, co zrobili i robią inni, gdy rozejrzemy się wokół siebie, to widzimy też i inny obraz. Tysiące odważnych i wspaniałych ludzi, więźniowie polityczni i ich rodziny, ofiary reżimu z naszym patronem ks. Jerzym na czele, setki niezależnych książek i gazet, kasety, filmy, plakaty. Radio, telewizja, drukarnie i kolportaż... Tak, to z pewnością nie jest pustynia o jakiej marzył generał. To rosną siły w narodzie, to rośnie Solidarność.

Pruszków, 31.08.1985r.

Terenowy Komitet Oporu "Solidarność"

## Z a k ł a d n i c y

Do mieszkania Marii i Bogdana Bujaków w Ursusie weszli w lutym, na kilka dni przed planowanym strajkiem, z automatami gotowymi do strzału. Po złośliwym zdemolowaniu mieszkania SB-cy razem z Bogdanem wzięli "cenny łup": starą prasę związkową /pojedyncze egzemplarze/, fiolki z cuchnącą substancją, schemat czegoś /może nadajnika?/, kopertę z pieniędzmi /ok. 30 tys. zł/ i niecałą ryzę papieru. Maria i Bogdan odmówili składania zeznań. Za coś takiego siedzi Bogdan już 7 miesięcy bez sądu. W ubiegłym roku, także bez sądu, przesiedział 8 miesięcy. Siedzi, to zbyt łagodne powiedziane, bowiem Bogdan przebywa na zmianę w kabarynie /twarde łóżko/ lub w izolatorze, a do tego naczelnik odbiera go innymi karami /wstrzymanie korespondencji, widzeń, paczek itp./ Nie sposób wymienić wszystkich szykan jakie spotkały Bogdana Bujaka. Wymieńmy tylko te sierpniowe/to miesiąc porozumień/ - Przebywając na początku sierpnia na twardym łóżku został w niewykły sposób pogryziony przez nieznaną robactwo /pchły, pluskwy?/. Jego ciało to jedna wielka rana! Prawdopodobnie insekty te zostały specjalnie podrzucone do kabaryny Bogdana. W takim tragicznym stanie widziaka go żo-

na, adwokat i oczywiście prokurator, śledczy, naczelnik, lekarz i inni. 15.08. podczas zamknięcia śledztwa w obecności prokuratora, adwokata i śledczego Bogdan napisał oświadczenie, że ze względu na stan zdrowia nie może zapoznać się z aktami /aż 5 tomów! / i odmówił wszelkich rozmów. Natychmiast po tym incydencie został przeniesiony z kabaryny do normalnej celi.

- Prokurator Z. Mierzejewska zezwoliła żonie i synowi na widzenie, wyznaczając termin na czwartek 15.08. Na uwagę że w czwartki nie ma widzeń odparła: proszę się nie martwić, widzenie pani otrzyma. Finał był oczywisty. Maria straciła cały dzień pracy, ale widzenia nie otrzymała. Na szczęście udało się jej zobaczyć męża 19.08. Pani Mierzejewska nie jest początkującym prokuratorem i dobrze wiedziała co robi.

- W nocy 18/19.08. Bogdan miał w więzieniu atak nerek /choruje na tę chorobę od 7 lat/. Dostał jedynie zastrzyk przeciwbólowy i więcej nic! Nie otrzymuje żadnych leków! Służba więzienna celowo nie dopuszcza leków z zawieszarką.

- W ciągu 7 miesięcy obecnego pobytu w więzieniu Bogdan nie otrzymał ani jednej paczki owocowo-warzywnej /każdy więzień może otrzymać taką paczkę co miesiąc/. Otrzymał jedynie 2 paczki żywnościowe złośliwie zmniejszone. 19.08. funkcjonariusz więzienny powołując się na nowy regulamin polecił usunąć z paczki cukierki, mleko skondensowane, przyprawy do zup, rzerzuchę /nasiona/, dodając złośliwie, że robi tak "szczególnie dla tego pana". W ten sposób niewiele w paczce zostało. Poprzednio podobne produkty zawsze przechodziły.

- 31.08. miał się widzieć z Bogdanem adwokat, ale do tego nie doszło ponieważ w prokuraturze zginęły akta. Podziemie w Prokuraturze Wojewódzkiej? Nie, kolejna prowokacja!

W podobny sposób traktowana jest przez władze Maria Bujak, żona Bogdana. Razem z mężem została oskarżona o to, że od 13.02.83 do 24.02.85 prowadziła działalność w nielegalnych strukturach "S" prowadząc kolportaż, /tu wymieniono wszystko co było drukowane/. Oskarżenie bzdurne i wysrane z palca. Co oznacza na przykład termin "od 13.02.83 do 24.02.85"? Skąd pani prokurator to wie? Czy są na to dowody, świadkowie? Nie ma! Ale po co dowody. 29.08.85 r. prokurator Zofia Mierzejewska /z grupy Bardonowej/ umorzyła sprawę Marii Bujak z zawieszeniem na dwa lata i wymierzyła podejrzaną 20 000 zł grzywny do zapłacenia na Pomnik Matki Polki! Skandal!

Czytelników informujemy, że motorem tych wszystkich świństw jest "sąsiadka" Marii i Bogdana Bujaków prokurator Zofia Mierzejewska Ursus, ul. Siłeczki 6. Niełatwo być zakładnikiem w rękach keta. Niełatwo być bratem Zbigniewa Bujaka.

Alicja

Kandydat na posła!

Tow. Andrzej Klimczak pracownik przedsiębiorstwa "Autotransport-Pekaes" członek i gorący orędownik neozwiązków, działacz ZSMP był typowany przez swoją organizację jako kandydat na posła do Sejmu. Nic z tego jednak nie wyszło. Tow. Klimczak wyjechał bowiem, jak co roku na obóz młodzieżowy jako opiekun z ramienia swojej organizacji, a tam dokonał gwałtu na córce jednego z pracowników przedsiębiorstwa. Zmusił ją uprzednio do picia z nim alkoholu pod groźbą spowodowania usunięcia jej ojca z pracy. Trzeba dodać, że Klimczak odsiadywał już 1,5 roczny wyrok za usiłowanie gwałtu. Mimo to, był wysyłany na obozy młodzieżowe w roli opiekuna z ramienia organizacji.

Jak widać postawy moralne ludzi werbowanych do aparatu władzy nie odbiegają od charakteru działalności jaką mają prowadzić. I trudno się dziwić. Trzeba mieć do tego swoiste przygotowanie. Normalny człowiek nie nadaje się do roli błazna i oprawcy jednocześnie.

Marek

Warszawa: 25.08. w kościele św. Stanisława Kostki odbyło się poświęcenie sztandarów "Solidarności Pruszków" i "Powstania Warszawskiego". Sztandary poświęcił ks. Roman Indrzejczyk.

Podkowa Leśna: 31.08. w kościele św. Krzysztofa została odprawiona msza w intencji "S" w III rocznicę utworzenia TKO"S". Przybyło na nią ok. 1,5 tys. osób.

Dziękujemy za wpłaty: Mucha-2000, Marcelina-2000, AAA-500, Wierni-700, K-2000, Kogut-1200, Tata-1600, Diament-700, Pia-2000, Alicja-900, Placek-263, Mirka-500, Wal-1000, Z.W-1000.